

“Dziadek” Józef Piłsudski

150-ta rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego



Józef Piłsudski, 1930 r.

Włodzimierz Wójcik

Przed rokiem 1939 w świadomości ogółu funkcjonowało pojęcie „Dziadka” utożsamiane z Józefem Piłsudskim. Powszechnie wiadano, że - urodzony w Żuławie na Litwie w 1867 roku, a więc już po upadku powstania styczniowego - był człowiekiem, który już pod koniec minionego stulecia rozpoczął walkę i działalność spiskową przeciw zaborcom; przeżył kilkuletnią zsyłkę syberyjską, na początku naszego wieku formował siły zbrojne, by po 1918 budować zręby nowego ładu Niepodległej Polski.

Skąd wzięło się pojęcie „Dziadka”- Piłsudskiego? Sprawę można tłumaczyć niejako w dwojaki sposób. Kiedy na gruncie krakowskim i zakopiańskim na progu naszego stulecia Piłsudski zaczął tworzyć związki strzeleckie, podwaliny

przyszłej armii polskiej, masowo garnęli się do niego młodzi, nawet bardzo młodzi ludzie, różnych stanów i profesji oraz niemal ze wszystkich zaborów; w tym ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: a więc z Cieszyna, Katowic, Sosnowca, Czeladzi, Będzina, czy Dąbrowy Górniczej oraz wielu innych miejscowości naszego regionu. Po wybuchu wojny światowej, kiedy to 6 sierpnia 1914 roku „pierwsza kompania kadrowa” z Tadeuszem Kasprzyckim na czele, z rozkazu Komendanta Pierwszej Brygady Legionów, Józefa Piłsudskiego, wyruszyła z krakowskich Oleandrów w bój przeciw Moskalom, ów komendant miał 47 lat. Jego chłopcy, w „szarych” maciejówkach i w „szarych”, prostych mundurach, palący się do walki, często byli po prostu szesnasto- siedemnastoletnimi „gołowąsami”. Pewna różnica wieku - około lat trzydziestu - istniała, to prawda; ale nie była metrykalnie aż tak wielka, aby uprawniała do nazywania go „dziadkiem”. Więc, co?

Wyjaśnienie znajdzie się zapewne wówczas, gdy spróbujemy spojrzeć na rzeczywiste funkcjonowanie znaczenia tego rzeczownika na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Nie czas i miejsce na wertowanie słowników. Posłużmy się po prostu cytatem pierwszej zwrotki wiersza młodopolskiego poety, zresztą żołnierza legionowego, Jerzego Żuławskiego, wiersza pod tytułem Do moich synów:

*Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!*

Widać tedy, że znaczenie tego pojęcia okazuje się w świetle przytoczonych wersów dość jasne. „Dziadek”, to ten członek rodziny, który jest fundamentem tradycji walki narodowo-wyzwoleńczej; jest otuchą dla całego rodu, ostoją wartości wyższego rzędu, spoiwem duchowym, mądrością i dzielnością. Dalsza egzegeza nie jest konieczna. To wystarczy.



Józef Piłsudski w swoim dworze w Sulejówku pod Warszawą, 1925 r., fot. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

„Komendant”, „Brygadier”, „Ziuk” i w jednej osobie „Dziadek” bywał ze swoimi strzelcami wszędzie. Dzielił z nimi niebezpieczeństwa i niewygody, sypiał z nimi w jednej izbie, jadał te same, co oni, potrawy. Po prostu ich cenił i lubił. Nic dziwnego, że ci szukali każdej okazji, aby mu okazać szacunek i zwyczajną miłość. Nazywając go „Dziadkiem” starali się akcentować ideowe pokrewieństwo z nim jako uosobieniem ofiarnej walki o wolną Polskę, o którą przez dziesięciolecia modlili się swoją poezją wielcy romantycy. Dlatego też 19 marca każdego roku szły ku Piłsudskiemu najcieplejsze myśli jego żołnierzy, wszystkich polskich patriotów, starych i młodych, zwłaszcza jednak dzieci, które nad wyraz autentycznie uwielbiał i które rozumiał.

W tych okolicznościach w czasie wojny, w okopach, na postoju, w czasie marszu, rodziły się wiersze i teksty piosenek o ulubionym wodzu, co „jedzie, jedzie na Kasztance” w „szarym” stroju, ale ma „serce ze złota”. Za sprawą wybitnych

poetów, a i zwykłych amatorów, powstawały „powinszowania w dniu imienin”. Po skończonych działaniach wojennych, w Niepodległej Polsce, na imieniny Józefa do Belwederu i Sulejówka spontanicznie płynęła prawdziwa rzeka szczerych życzeń, w tym życzeń mających kształt poetycki. Także po 1935 roku, a więc po zgonie Pierwszego Marszałka, co roku 19 marca pod jego portretem składano kwiaty, urządzano uroczystości, recytowano wiersze.



Józef Piłsudski i Ignacy Jan Paderewski, 1919 r.

Drogi narodu polskiego do Niepodległej symbolizowane były nazwiskami zasłużonych ludzi pochodzących z najrozmaitszych obozów politycznych. Ignacy Daszyński, Wincenty Witos, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wojciech Korfanty - to wspaniałe postacie. Pośród nich nazwisko Józefa Piłsudskiego świeci szczególnym blaskiem; jest to postać odznaczająca się charyzmą, a on sam jest dla nas bezustannie opromieniony prawdziwą legendą...

Piłsudski stał się symbolem i synonimem Niepodległości. Internowany przez Niemców w lipcu 1917 roku więziony był w twierdzy w Magdeburgu. Nie chciał bowiem złożyć przysięgi na wierność wobec państw centralnych. Przez ponad rok żył w osamotnieniu i z dala od Ojczyzny. Z czasem więzienną niedolę dzielił z

nim jego najbliższy współpracownik w działalności niepodległościowej, Kazimierz Sosnkowski. Więziony przez Niemców Piłsudski w świadomości swoich rodaków stawał się z dnia na dzień w coraz większym stopniu uosobieniem romantycznych bohaterów, którzy poświęcali życie za Ojczyznę. Wielu czytelnikom dramatów Mickiewicza jawił się po prostu jako uosobienie Konrada osadzonego w celi klasztoru Ojców Bazylianów w Wilnie, zamienionego na więzienie stanu. W końcu 1918 roku, gdy zaborcze imperia zaczęły się rozpadać w wirach wojny światowej, Józef Piłsudski został zwolniony. Zjawił się w Warszawie wieczorem 10 listopada zmęczony i wyczerpany. Następnego dnia powołany został na urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego, później na Naczelnika. W wielu utworach literackich pisano o nim jako o uosobieniu innego Naczelnika - legendarnego bohatera narodowego spod Raławic, Tadeusza Kościuszki. Z czasem dzień 11 listopada został uznany dniem Święta Niepodległości.